
ALEKSANDRA JANOWSKA*

Stalość, stabilność, ciągłość. Uwagi terminologiczne

Istotą moich rozważań chciałabym uczynić zagadnienia stabilności języka, oczywiście, stabilności w ujęciu diachronicznym. Problematyka ta jest ostatnio coraz chętniej podejmowana, o czym świadczy choćby jedna z ostatnich konferencji Polskiego Towarzystwa Językoznawczego nosząca tytuł „Ciągłość i zmiana w języku i w językoznawstwie”. Uznać jednak zapewne należałoby, że jest to typ badań, którego widzimy dopiero początki.

Do niedawna podstawę dociekań diachronicznych stanowiły w zasadzie wyłącznie analizy zachodzących w ciągu wieków zmian lub opisy języka w różnych przedziałach czasowych. Przekonanie o zmienności języka i konieczności jej badań stanowi stały element myśli językoznawczej (Siućciak 2015). „Istotnie bezwzględna nieruchomość nie istnieje, wszystkie części języka ulegają zmianie, każdemu okresowi odpowiada mniej lub bardziej doniosła ewolucja. Jej tempo i intensywność mogą być różne, nie osłabia to jednak samej zasady. Rzeka języka płynie bez przerwy; czy jej bieg jest spokojny czy gwałtowny — to sprawa drugorzędna” (de Saussure 1961: 147, zob. też Rokoszowa 1999: 29). To, oczywiście, dobrze znane słowa de Saussure’a, rozpoczynające jego rozważania historyczne. Zawarta w nich jest wielowiekowa myśl o zmienności świata. W takim rozumieniu zjawisk językowych skupienie uwagi na przeobrażeniach językowych, na ruchu jest czymś naturalnym. Jeśli mówimy o ewolucji, musimy mówić o zmianie. Tym samym można powtórzyć za Jolantą Rokoszwą, że zmiana stanowi podstawową kategorię językoznawstwa (Rokoszowa 1999: 53). Zainteresowanie tym, co stałe (stabilne), a zatem w ogólnym przekonaniu statyczne, „bezwładne” w diachronii, przyszło znacznie później, wraz z refleksją nad fenomenem stabilności języka. Na to, że w rzeczywistości stałych reguł jest więcej niż tych, które się przeobraziły, zwracała uwagę Krystyna Kleszczowa. Skupienie

* aleksandra.janowska@us.edu.pl, doktor habilitowany, Uniwersytet Śląski, Instytut Języka Polskiego im. Ireny Bajerowej, pl. Sejmu Śląskiego 1, 40-032 Katowice.

uwagi na zmienności stanowi pewien paradoks: mamy poczucie, że owe zmiany stanowią istotę, podstawę języka. Choćby nawet zajmowały poślednie miejsce w ewolucji, dominują w refleksji naukowej nad zjawiskami fundamentalnymi, nad jądrem języka (Kleszczowa 2007: 115).

Coraz wyraźniej dostrzega się obecnie, że owa stałość nie jest tylko tłem zachodzących zmian, ale materią konieczną, aby zmiana mogła zajść, nie destabilizując jednocześnie języka. Trudno byłoby nie zgodzić się ze zdaniem Aleksandra Wilkoń, że „aby coś się mogło zmienić w języku, muszą istnieć stabilne »kolumny« systemu i stabilne słownictwo” (Wilkoń 2011: 70). Tak więc, jeśli chcemy zrozumieć zmienność, musimy wprawdzie zrozumieć to, co stałe.

Choć w tekstach językoznawczych znajdziemy coraz więcej tego typu spostrzeżeń i w zasadzie nie podlegają one dyskusji, nie budzą zastrzeżeń, brakuje do tej pory ogólnego oglądu zjawiska stałości w języku, oglądu i praktycznego, i teoretycznego. Inaczej mówiąc, brakuje prac językoznawczych, których głównym celem, posłużmy się słowami Teresy Smółkowej, „byłoby wszechstronne rozważenie problemów wiążących się z pewną stałością” (Smółkowa 1998: 428). Przyczyn tego stanu odnajdziemy wiele, faktem jednak jest, że warstwę stabilną języka wbrew pozorom znacznie trudniej jest opisać niż jego zmienność.

Pytań związanych z omawianym zagadnieniem można postawić sporo. Mnie interesuje przede wszystkim elementarny problem: czym jest stałość, stabilność, o której się pisze? Jak ją wyodrębnić z masy zjawisk zmiennych? Czy jest jakaś stopniowalność tej cechy istotna dla opisu językowego?

W opracowaniach lingwistycznych z jednej strony używa się określeń: stałość, stabilność, ciągłość, trwanie na nazwanie tych samych zjawisk, z drugiej, takimi samymi terminami wskazuje się często fakty różnorodne pod względem stabilności. Nie bez przyczyny określenia te umieściłam (przynajmniej część z nich) w tytule artykułu. Dobrze odzwierciedlają pewien zamęt i terminologiczny, i pojęciowy. Nieco inny punkt widzenia wnosi wyrażenie „tradycja językowa”, które co prawda również oznacza cechy językowe odziedziczone z wcześniejszych epok, ale w tym wypadku mamy do czynienia z wyraźnie zaznaczoną, najczęściej współczesną, perspektywą oglądu (Pastuchowa 2008). I tym terminem zajmować się nie będę, wymagałby bowiem znacznie dłuższego wywodu.

Nasze rozważania warto rozpocząć od stwierdzenia dość trywialnego: komponenty języka, które określa się jako stałe, stabilne itd. nie są jednorodne. To nie tylko kwestia konkretnych jednostek języka, ale również modeli na przykład nazwotwórczych, klas, kategorii itd. I zapewne każda z tych grup wymagałaby osobnego opisu. Różnic jest poza tym znacznie więcej — dotyczą i czasu, i frekwencji itd.

Próby klasyfikacji elementów stabilnych (stałych) możemy odnaleźć w wielu opracowaniach — klasyfikacji tworzonych z różnych powodów, często ograniczonych do wybranych elementów języka (np. podział leksyki ekspresywnej zaproponowany przez Artura Rejtera 2006). Systematyzację ogólniejszej natury proponuje Aleksander Wilkoń, który wyodrębnia elementy i formy stabilne, „stanowiące centrum systemu, jego podstawę, jego wsporniki”, jak je określa, oraz „składniki językowe tworzące wyjątki, struktury skostniałe, nieregularne, a więc to wszystko, co właściwie powinno zniknąć z języka” (Wilkoń 2010: 73). Jest to grupowanie elementów językowych, jak widać, według ich miejsca w strukturze języka, a także w konsekwencji — według ich funkcji.

Dla dalszego wywodu istotniejszy jednak będzie podział uwzględniający stopień stabilizacji. Można byłoby teoretycznie, podkreślam — teoretycznie, wyodrębnić trzy grupy. Stanowiłyby je komponenty języka:

- a) niezmiennie w ciągu wieków;
- b) podlegające pewnym przeobrażeniom, zachowujące jednak swoją istotną, stałą funkcję i formę;
- c) składniki językowe trwające w języku, ale zmieniające swoją funkcję (znaczenie) lub/i formę.

I.

Wyodrębnienie tych trzech klas budzi jednak wiele wątpliwości, zwłaszcza rozróżnienie pierwszej i drugiej. Wbrew pozorom to właśnie grupa pierwsza jest najbardziej dyskusyjna. Pytanie bowiem, czy rzeczywiście można mówić o jakichkolwiek składnikach języka niepodlegających żadnym zmianom? Czy kiedykolwiek mamy do czynienia z *sensu stricto* identycznością faktów językowych na przestrzeni wieków? Pytanie trudne, gdyż wymaga licznych obwarowań teoretycznych. Wydaje się jednak, że niełatwo byłoby znaleźć taki element języka, klasę, kategorię, które zachowywałyby w pełni identyczność przez długie wieki, choćby z tego powodu, iż występują w innym kontekście językowym, w innych relacjach językowych, co ma duże znaczenie dla ich funkcjonowania. Identyczność byłaby stanem idealnym, pewnie niemożliwym do spełnienia.

Zdecydowanie wygodniejsze będzie zatem uznanie, że każdy składnik języka ulega zmianom. Tym samym wcześniejszy podział należałoby zredukować do dwóch grup: 1) komponentów języka podlegających pewnym przeobrażeniom, zachowujących jednak swoją istotną, stałą funkcję i formę, oraz 2) składników językowych trwających w języku, ale zmieniających się w sposób znaczący.

Interesujące nas zmiany pierwszego typu zwykle są bardzo powolne, czasem tak powolne, że wręcz niedostrzegalne bez głębszych analiz. Mogą dotyczyć formy lub funkcji (znaczenia), najważniejsze jednak jest to, że nie zmieniają istoty, powiedzmy, „tożsamości” omawianych elementów. Do tego zagadnienia jeszcze powrócimy. I tak przykładowo: rozszerzenie przyrostka *-ca* o *-er-* (np. *-erca: bluźnierca*) nie zmienia wiele w funkcjonowaniu tego sufiksu, tak samo jak rozrost semantyczny rzeczownika *ręka* nie wpływa na jego podstawowe znaczenie.

Dobrym określeniem takich składników językowych, jak się wydaje się, byłaby bardziej **stabilność** (lub ewentualnie trwałość) niż stałość, choć sam termin jest wieloznaczny. Czasem stanowi synonim stałości, czasem związany jest z obwarowaniami frekwencyjnymi — to znaczy za stabilne uznaje się te jednostki językowe, które są niezmiennie, jeśli chodzi o częstotliwość występowania (Kępińska, Winiarska-Górska 2015). Często też określenia tego używa się w stosunku do języka współczesnego, do płaszczyzny synchronicznej. Mówi się na przykład o stabilności strukturalnej, czyli mechanizmach komunikacyjnych, które sprawiają, że mimo pewnych niewielkich zaburzeń wypowiedź jest zrozumiała¹.

Proponuję, aby stabilność w rozumieniu diachronicznym scharakteryzować słowami Geralda Weinberga. Według niego oznacza zmianę „zawartą w obrębie pewnych granic” (Weinberg 1979: 231)². Warto w tym miejscu przytoczyć pełną, obrazową, wypowiedź badacza:

Często mylimy słowo „stabilny” ze słowem „nieruchomy”. Większość z nas zgodziłaby się z tym, że gmach Empire State Building jest stabilny i dlatego jesteśmy zaskoczeni, gdy dowiadujemy się, że wierzchołek tego budynku chwieje się i to nawet przy wiatrach o umiarkowanej sile. Stabilność nie oznacza bowiem całkowitego braku zmian, tak jak anarchia nie oznacza całkowitej zmiany porządku na chaos (Weinberg 1979: 231).

Zapewne bliski temu jest termin elastyczna stabilność przyjęty przez Jana Miodka — określenie, które łączy w sobie stałość i zmianę (Miodek 2004).

Najważniejsze jednak pytanie, jakie powinniśmy postawić, mówiąc o stabilności składników językowych, to kwestia owych dopuszczalnych granic dla zachodzących przeobrażeń i czasu, który miałby być wyznacznikiem tak rozumianej stabilności.

¹ Jak pisze Michał Heller: „małe zaburzenie znaczenia jakiegoś wyrażenia powoduje na ogół jedynie małe zaburzenie jego rozumienia” (Heller 2002: 36–37).

² Por. uwagi Kleszczowej 2012.

1.1. CZAS

Czas jest kwestią kluczową i właściwie od niego powinniśmy byli rozpocząć nasze rozważania. Zwykle spotykamy się z niejasnym stwierdzeniem o długim trwaniu. Czym jednak ono jest? Czy da się je sprecyzować? Zazwyczaj przyjmuje się w sposób milczący, iż o stabilnych (stałych) komponentach języka można mówić, gdy ich początki sięgają czasów najodleglejszych: praslaviańskich lub przynajmniej wczesnopolskich. Miałyby one zatem charakter owych „wsporników”, o których pisał Wilkoń, czyli składników językowych stanowiących trzon języka i decydujących o jego ciągłości istnienia. Tak podsumowują ten sposób myślenia Alina Kępińska i Izabella Winiarska-Górska: „Ciągłość rozpatrywana jako podstawa istnienia języka, pełnienia przez niego funkcji komunikatywnej, definiowana jako brak zmian i to w długiej — najlepiej sięgającej początków danego języka — perspektywie czasowej, jest pojmowana raczej jednostajnie, liniowo” (Kępińska, Winiarska-Górska 2015: 224)³. Pojawia się w cytowanym fragmencie określenie ciągłość, do którego powrócę później. Dla nas jednak w tym miejscu istotny jest przede wszystkim czas, który, jak się wydaje, nie do końca poddaje się jednoznacznym i prostym wyznacznikom.

A jednak zdarza się, że zakres czasowy wyznaczany jest dokładniej. Warto w tym miejscu przypomnieć nieco zapomniany już artykuł Teresy Smółkowej. Badaczka proponuje cezurę czasową inną, wyznaczoną kilkunastoma pokoleniami Polaków „poprzedzających najstarsze z obecnie żyjących pokoleń”. Językowe pokolenie to 15–18 lat, jak twierdzi, a zatem przyjąć moglibyśmy w takim ujęciu co najmniej trzystuletnią tradycję językową jako podstawę oznaczania stabilności (Smółkowa 1996: 429).

Warto pamiętać, że ramy czasowe, które nakładamy na zjawiska względnie stale, narzucają również pewne interpretacje, dotyczące samej istoty omawianego zjawiska⁴.

1.2. TOŻSAMOŚĆ HISTORYCZNA KOMPONENTÓW JĘZYKOWYCH, CZYLI KWESTIA GRANIC DOPUSZCZALNYCH ZMIAN

To jeden z najtrudniejszych problemów do rozstrzygnięcia. Co decyduje o tym, że dostrzegamy tożsamość, identyczność komponentów językowych na przestrzeni wieków? Użyłam słowa „identyczność”, choć należy pamiętać, że słowo to niesie ze sobą wielowiekową dyskusję. Gdyby przyjąć klasyczną teorię Leibniza, zgodnie z którą „dwa przedmioty są identyczne ztzw, gdy są nierozróżnialne, tj. gdy każda własność, która przysługuje jednemu z nich, przysługuje również drugiemu, i odwrotnie” (Odrawąż-

³ Zob. też uwagi na temat tego cytatu: Janowska (w druku).

⁴ O stabilności można mówić również w znacznie krótszym okresie, chodzi jednak wówczas o nieco inne zjawiska.

-Sypniewska 2002: 65), o stałości, stabilności elementów językowych w ujęciu diachronicznym nie moglibyśmy w ogóle mówić. A jednak intuicyjnie uznajemy, że pewne elementy języka mają charakter trwały — stanowią swoistą diachroniczną jedność (Kleszczowa 2007). Współczesne propozycje filozoficzne również nie dają pełnego rozwiązania w tym względzie. Omawiane zagadnienie wymaga niewątpliwie głębszej językoznawczej refleksji. Nie pretenduję w tej chwili do sformułowania jednoznacznych sądów. Ze względu na różnorodność komponentów językowych być może nie da się jednoznacznie określić granic zjawiska stabilności poza stwierdzeniem, że zmiany w jej obrębie nie mogą naruszać podstawowej formy i funkcji danych komponentów. Jest to jednak, mam tego świadomość, ogólne stwierdzenie, które nie rozwiewa wielu wątpliwości. Możemy powiedzieć, co prawda, że o stabilności decydują cechy istotne. Czym jednak są owe cechy w diachronii?⁵ Samo zdefiniowanie tego pojęcia sprawia wiele problemów. I tak przykładowo — nie mamy zastrzeżeń co do tego, że stabilne są słowa sięgające praszłowiańszczyzny, takie jak *głowa*, *brat*. Nie mamy też wątpliwości, jeśli chodzi o podstawowe części mowy: rzeczownik, czasownik, ale już imiesłowowy wymagają zastanowienia. A oto inny przykład: jesteśmy skłonni uznać za bardzo stabilną kategorię przypadków, a przecież „na naszych oczach” dochodzi powoli do znaczących zmian w jej funkcjonowaniu.

I jeszcze jeden aspekt badań należałoby wziąć pod uwagę. Krystyna Kleszczowa w swoim artykule *Na straży niezmienności modeli słowotwórczych* (2007) poświęconym stabilności modeli słowotwórczych zwraca uwagę na to, że diachroniczna tożsamość formantu słowotwórczego w pewnej części uwarunkowana jest sferą naszej świadomości. Niewątpliwie subiektywność interpretacji, która wyznaczana jest naszym współczesnym punktem widzenia, jest również ważnym czynnikiem w opisie interesujących nas zjawisk historycznych, na co warto zwrócić uwagę.

2.

Na zakończenie przejdźmy do wymienionej we wstępie grupy trzeciej. Chodzi, przypomnijmy, o składniki językowe trwające w języku, ale zmieniające w sposób istotny swoją funkcję (i/lub formę). Czy należą do kategorii trwania? Odpowiedź jest w zasadzie prosta — na pewno nie są to elementy stabilne w sensie, o którym mówiłam wcześniej. Niemniej wskazują na pewną ciągłość zachodzących zjawisk językowych i wbrew pozorom stanowią o stabilności języka co najmniej tak samo, jak wyżej omawiane składniki stabilne. Dlatego też w analizach pominąć ich nie można.

⁵ Wyznacznikiem cech istotnych w wypadku leksyki może być na przykład wskazanie na ten sam desygnat (Waśkowski 2017).

Do tej pory unikałam określenia ciągłość, rezerwując je do opisywania właśnie omawianej grupy. Autorki wspomnianej już wcześniej pracy, poświęconej szesnastowiecznym przekładom Ewangelii, ciągłość widzą, jeśli dobrze rozumiem, w trwałych, stabilnych elementach języka, które mogą podlegać pewnym, niewielkim, to znaczy niezmiennającym ich istoty przeobrażeniom (Kępińska, Winiarska-Górska 2015)⁶. Ciągłość, w moim rozumieniu, jest pojęciem znacznie szerszym. Oznacza wszelkie komponenty językowe, które istnieją od dawna w języku bez względu na to, czy są stabilne w rozumieniu przedstawionym wyżej, czy też nie. Chodzi o jakąkolwiek egzystencję w języku, nawet związaną ze znacznymi przemianami.

Ciągłość w takim rozumieniu ma różne wymiary. Niektóre elementy języka mogą być niejako przechowywane w innych, na przykład w pierwotnych derywatach odnajdziemy dawne, nieistniejące już dziś podstawy (np. *gamać* zachowane zostało w *gamoń*, *szczepać* w *szczapie*, *gorlić się* w *gorliwym*⁷). Między innymi dzięki temu rozumiemy stare teksty.

Czasami element językowy zmienia się znacząco, mimo jednak przekształceń dalej funkcjonuje samodzielnie w języku. Przykładem są liczne gramatyzacje (Moléncki 2014). Ciekawym zjawiskiem jest również translokacja kategoryalna (Janowska, w druku). Jednostki języka, tracąc własności kategoryalne, z którymi były związane, nie zawsze są rugowane z języka, czasem znajdują przystań w innej kategorii. Tak stało się z formami liczby podwójnej rzeczownika *ręka*: *rękoma*, w *ręku*, współcześnie oznaczającymi odpowiednio liczbę mnogą i pojedynczą. Inną ilustrację stanowi kategoria iteratywności, powoli zanikająca w języku. Neutralizacja iteratywów powoduje, że większość z nich, identyfikując się z czasownikami jednokrotnymi, wchodzi w nowe środowisko kategoryalne, np. *czytać*, *rąbać*, *sikać* (Dunaj 1971: 108).

I na koniec jeszcze jeden sposób przetrwania. Chodzi o „wykorzystanie” dawnych elementów języka, często niemających już oparcia w systemie, do budowania nowych jakości, kategorii. To podstawowa zasada rozwoju języka. I tak na przykład tak zwane nieosobowe formy na *-no*, *-to* wywodzą się z odmiany prostej imiesłowów biernych (zachowały zresztą wskazanie na czas przeszły), większość przysłówków pochodzi z prostych form przymiotnikowych. Czasem oczywiście przeobrażenia mogą być bardzo duże

⁶ Autorki wyróżniają dwa pojęcia: ciągłość i stabilność. Stabilność ujęta jest frekwencyjnie. Czytamy: „Jednak formami stabilnymi w danym okresie nie muszą być formy ciągłe, tj. kontynuujące ustaloną hipotetycznie praformę. Stabilność danej formy czy kategorii w określonym przedziale czasowym wynika też z mierzonego ilościowo (frekwencyjnie) jej znaczącego statusu” (Kępińska, Winiarska-Górska 2015: 224).

⁷ Przykłady podaję za Magdaleną Pastuchową (2008).

i z pierwotnego elementu niewiele zostaje: wszak niewiele pozostało dziś z aorystu w formach trybu przypuszczającego. Są to zbyt oczywiste egzemplifikacje, aby je dokładniej omawiać.

Zadać można byłoby więc pytanie: czy wszystko mieści się w tak rozumianej ciągłości? Zależy to od tego jedynie, jakie jej narzucimy ograniczenia, choć wyznaczanie granic tego zjawiska nie należy do zadań łatwych. W każdym razie właśnie ciągłość decyduje o tym, że na przestrzeni wieków możemy mówić o tym samym języku.

Jak widać, stabilność, trwanie nierozzerwalnie wiązą się zmianą, oddzielenie od siebie tych dwóch zjawisk wydaje się niemożliwe. Niniejszy artykuł traktuję jedynie jako wstęp do dokładniejszych badań omawianych zagadnień. Z pewnością warto uporządkować pewien nieporządek terminologiczny, wynikający z różnorodności koncepcji, różnych spojrzeń na pojęcie trwałości. Brakuje przede wszystkim w miarę precyzyjnych definicji tego fenomenu. Pytań dotyczących omawianego zjawiska jest bardzo wiele.

Literatura

- Heller M., 2002, *Początek jest wszędzie*, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa.
- Dunaj B., 1971, *Iteratiwa typu bierać, pisywać w języku polskim*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Językoznawcze” 32, Kraków.
- Janowska A., w druku, *Między stałością a zmiennością. Translokacje elementów kategorii językowych*.
- Kępińska A., Winiarska-Górska I., 2015, *Ciągłość i zmiana w języku w świetle polskich szesnastowiecznych przekładów Ewangelii*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 72, s. 233–240.
- Kleszczowa K., 2004, *Stabilne w żywiole przemian. Ze studiów nad historią polskich przmiotników*, w: *Język polski w perspektywie diachronicznej i synchronicznej*, red. K. Maćkowiak, C. Piątkowski, współpraca D. Szagun, Wydawnictwo Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra, s. 131–139.
- Kleszczowa K., 2007, *Na straży niezmienności modeli słowotwórczych*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXIII, s. 115–124.
- Kleszczowa K. 2012, *Strukturalizm i poststrukturalizm w badaniach historyczno-językowych*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXVII, s. 97–115.
- Miodek J., 2004, *Język — elastyczna stabilność*, w: *O nauce i sztuce*, red. J. Mozrzy-mas, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław, s. 119–134.
- Molencki R., 2014, *Pochodzenie spójników przyczynowych w języku angielskim*, w: *Wyrażenia funkcyjne w perspektywie diachronicznej, synchronicznej i porównawczej*, red. K. Kleszczowa, A. Szczepanek, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 51–66.

- Odraważ-Sypniewska J., 2002, *Zmiana, trwanie i nieostrość*, „Filozofia Nauki” 10, z. 3–4, s. 65–83.
- Pastuchowa M., 2008, *Ukryte dziedzictwo. Ślady dawnej leksyki w słownictwie współczesnej polszczyzny*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Rejter A., 2006, *Leksyka ekspresywna w historii języka polskiego. Kulturowo-komunikacyjne konteksty potoczności*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Rokoszowa J., 1999, *Język — czas — milczenie*, red. L. Bednarczuk, Wydawnictwo Oddziału Polskiej Akademii Nauk, Kraków.
- Saussure F. de, 1961, *Kurs językoznawstwa ogólnego*, przekł. K. Kasprzyk, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Siuciak M., 2015, *Ciągłość i zmienność jako problem badań diachronicznych*, „LingVaria” X, nr 2 (20), s. 149–158.
- Smółkowa T., 1998, *Słownictwo — zmienność i stabilność*, „Prace Filologiczne” 43, s. 425–431.
- Waśkowski K., 2017, *Stabilność i zmienność polskiej leksyki animalistycznej. Nazwy zwierząt i ich dyrektywy w historii języka polskiego*, Podhalańska Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa, Nowy Targ.
- Weinberg G., 1979, *Myślenie systemowe*, przekł. Cz. Berman, R. Wielburski, Wydawnictwo Naukowo-Techniczne, Warszawa [oryginał: *An Introduction to General Systems Thinking*, New York 1975].
- Wilkoń A., 2010, *Trwanie a zmiana językowa*, „LingVaria” II, s. 69–74.
- Wilkoń A., 2011, *Trwanie i jego rodzaje w języku*, w: *Badania historycznojęzykowe. Stan, metodologia, perspektywy*, red. B. Dunaj, M. Rak, Księgarnia Akademicka, Kraków, s. 65–70.

Streszczenie

Stażość, stabilność, ciągłość. Uwagi terminologiczne

Zainteresowanie tym, co stałe (stabilne) w języku, a zatem w ogólnym przekonaniu statyczne w diachronii, przyszło wraz z refleksją nad fenomenem trwałości języka. Zagadnienie to wbrew pozorom sprawia wiele problemów interpretacyjnych. Autorkę interesują przede wszystkim podstawowe zagadnienia dotyczące tego, czym jest owa stałość (stabilność) i czy rzeczywiście jest to zjawisko jednorodne. Zwraca uwagę na pewien zamęt i terminologiczny, i pojęciowy. W opracowaniach lingwistycznych bowiem z jednej strony używa się określeń: stałość, stabilność, ciągłość, trwanie na nazwanie tych samych zjawisk, z drugiej tym samym mianem określa się zjawiska różnorodne.

Słowa kluczowe: diachronia, ewolucja języka, stabilność

Summary

Permanence, stability, continuity. Terminological remarks

Interest in the things which are permanent (stable) in language, and therefore, according to a general belief, in the things which are static in diachrony, came along with a reflection about the phenomenon of the permanence of language. Contrary to appearances, this theme continues to be a source of many interpretative problems. The author is interested above all in the basic problems associated with what this permanence (stability) is and whether this phenomenon is actually homogeneous or not. She directs the reader's attention to a certain terminological and conceptual confusion, for on the one hand, in linguistic research works the following terms are used synonymously: permanence, stability, duration, continuity — in reference to the same concepts, and on the other hand, the same term is applied to heterogeneous phenomena.

Key words: diachrony, evolution of language, stability